

ROK MIŁOSZ

znak

Spacer nad Bugiem, Klimczyce 1981 (fot. PAP/Maciej Billewicz)

Miłosz, czyli powrót do domu

Znamy – zazwyczaj ze szkoły – Czesława Miłosza jako noblistę, świadka XX wieku, żyjącego w cieniu totalitaryzmów, przenikliwego analityka politycznych i ideologicznych pułapek, poetę metafizycznego. **Rzadziej widzimy w nim nauczyciela uważności, zainteresowanego tym co konkretne i cielesne obserwatora codzienności i przyrody, nieustrudzonego duchowego wędrowca po hereetyckich zakamarkach.** Człowieka ciekawego życia i ludzi, który nie zastygał w pewności, lecz wciąż z ciekawością przyglądał się światu. Z jednej strony był nieustannie zafascynowany istnieniem, z drugiej – odczuwał lęk przed wyzwaniem stawianymi przez zmieniającą się, nieodgadnioną rzeczywistość. W tym wszystkim jest on zdumiewająco współczesny i ciągle inspirujący.



fot. Grażyna Makara

Dominika Kozłowska

prezeska zarządu
Społecznego Instytutu
Wydawniczego Znak

Chcemy przywrócić czytelnikom i czytelnikom wielomiarową twórczość Czesława Miłosza. Nie znaczy to, że będziemy powielać znane z minionego wieku interpretacje i odczytania. **Chodzi nam o to, by otworzyć się na ryzyko nowej interpretacji, w której siła słowa, poetyckiego, prozatorskiego, translatorskiego i intelektualnego, przyniesie nowe rozumienie czasów, w których żyjemy, skonfrontuje nas z pytaniami o znaczenie człowieczeństwa, życia duchowego, kultury i polityki, o sens świata, jaki zastaliśmy i jaki pozostawimy przyszłym pokoleniom.**

W 20. rocznicę śmierci noblisty Wydawnictwo Znak rozpoczyna nową edycję dzieł jednego z najwybitniejszych twórców XX wieku. W najbliższych planach są m.in. wydania esejów: *Ziemi Ulro* i *Zniewolonego umysłu*, wznowienia tomów poetyckich, opublikowanie po raz pierwszy od 1945 roku tomu *Ocalenie* w kształcie, jaki nadał mu ówczesnie Autor, oraz dwujęzycznego, polsko-angielskiego, wyboru wierszy *Zmyślenie albo wielki sen / Fiction or a Long Dream*. To zaledwie początek symbolicznego powrotu Czesława Miłosza do domu – do Znak, któremu po zelżeniu cenzury powierzył wydawanie

swoich tomów poetyckich. Nasze zamierzenia wydawnicze rozpisane są na kolejne lata, tak by twórczość noblisty na nowo zakorzeniła się w naszej codzienności.

Dlatego „powrót Miłosza do domu” ma także szerszy, głębszy sens – chodzi o zbudowanie przestrzeni, w której wybrzmi dialog kilku pokoleń twórców zaproszonych do współtworzenia wyjątkowej serii: od Olgi Tokarczuk poprzez Małgorzatę Lebą, aż po twórczynie sztuk plastycznych: Polę Dwurnik i Magdalene Laskowską. Dzięki takim wielogłosowym odczytaniom twórczość Miłosza nie tylko nabierze nowych sensów i znaczeń, lecz także pozwoli odnaleźć nasze wspólne korzenie i na nowo zachwycić się polszczyzną.

Wierzmy, że literatura i – szerzej – kultura mają moc scalania podziałów poprzez budowanie nowych odniesień i perspektyw, które pozwalają czerpać siłę z tego, co nas, Polki i Polaków, łączy. Po powrocie Miłosza do kraju, po latach emigracji, jego obecność stała się w latach 90. znakiem ciągłości rozmaitych nurtów polskiej kultury, z których czerpaliśmy, budując podstawy młodej polskiej demokracji. Dziś znów potrzebujemy takiej pracy,

mądrzejsi o pozytywne i negatywne doświadczenia minionych dekad, świadomi znaczenia zobowiązań, jakie dziś przed nami stają. A są to wyzwania związane z odbudową społeczeństwa ludzi solidarnych i zaangażowanych, poszukujących prawdy, dobra, piękna; społeczeństwa demokratów gotowych stawiać po stronie człowieka i wszelkich istot żywych.

Twórczość Miłosza uczy myślenia metafizycznego, wrażliwości pozwalającej patrzeć na świat bez ideologicznych okularów, dostrzegania detali, które okazują się decydującymi składowymi mądrych decyzji. Wypełnia nas szczerą radość, że po latach Miłosz znów powraca do domu, w którym spotka nowych i uważnych czytelników i czytelniczki!



W drodze do Łomży, 1981 (fot. PAP/Maciej Billewicz)

Publikacje w 2024 roku

EDYCJA KOLEKCJONERSKA DZIEŁ CZESŁAWA MIŁOSZA

tom wierszy *Ocalenie*

– pierwsze wznowienie od 1945 roku

dwujęzyczny wybór najważniejszych wierszy

Zmyślenie albo wielki sen / Fiction or a Long Dream

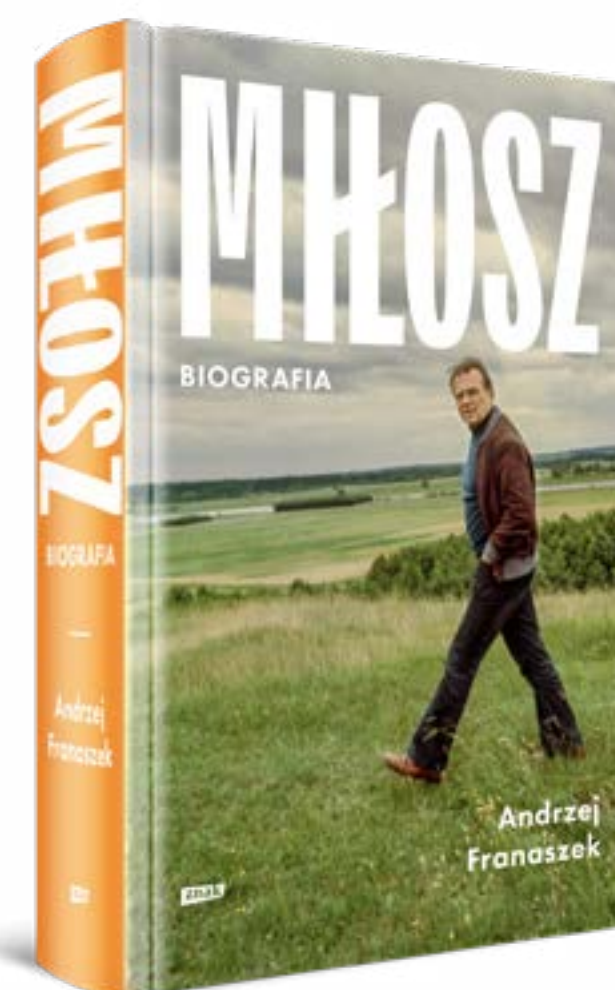
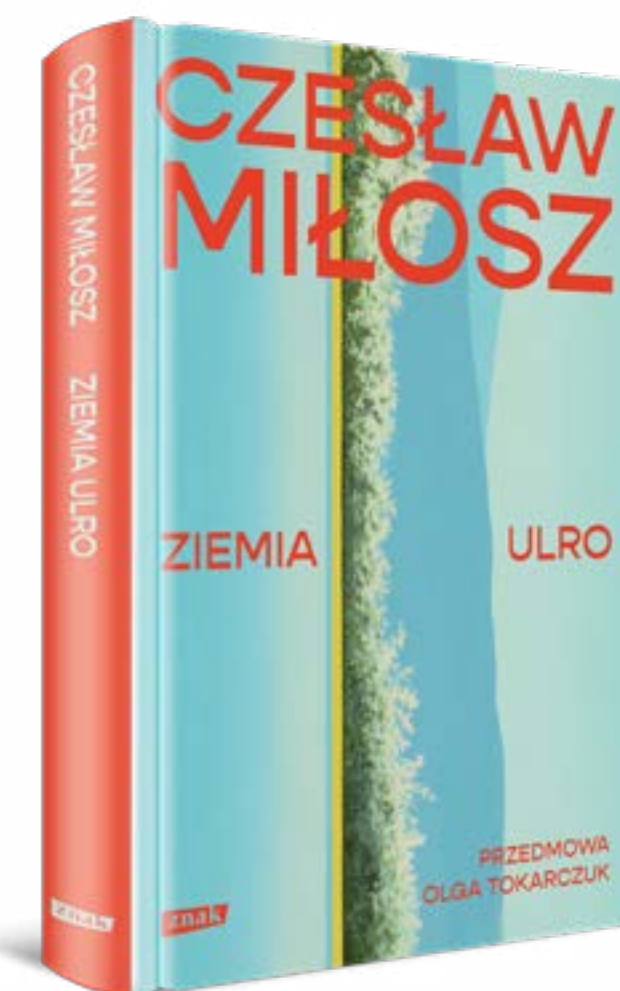
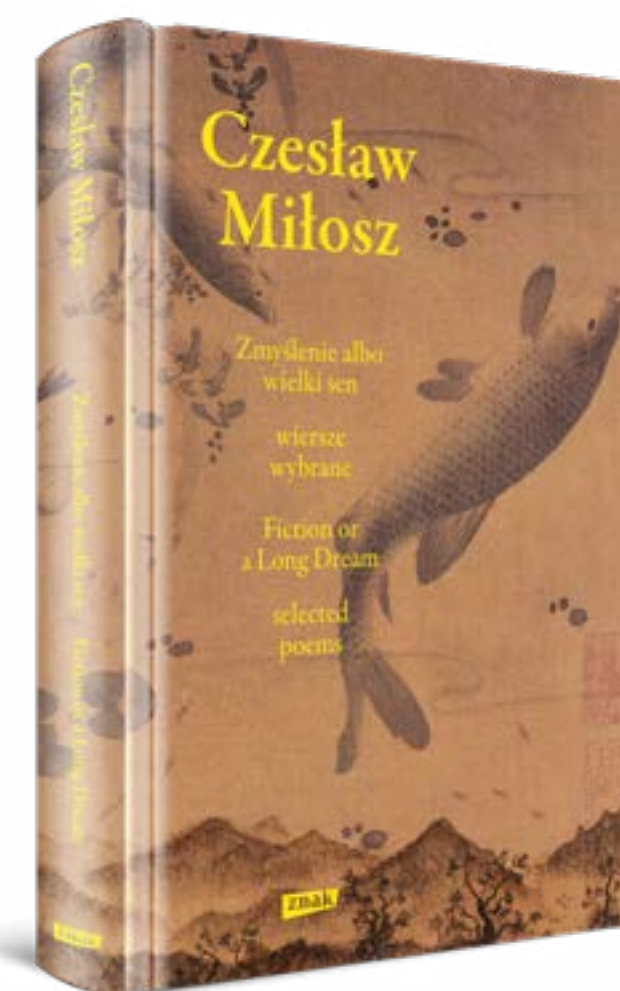
tom esejów *Ziemia Ulro*

z przedmową **Olgi TOKARCZUK**

WZNOWIENIA

Miłosz. Biografia, Andrzej Franaszek

Wiersze wszystkie, Czesław Miłosz



Okładki edycji kolekcjonerskiej

Z ogromną radością informujemy, że na okładkach tomów wierszy można podziwiać niezwykle obrazy Poli Dwurnik i Jakuba Juliana Ziółkowskiego, a na tomach esejów ascetyczne, ale pełne emocji obrazy Magdaleny Laskowskiej.



Pola DWURNIK

uprawia malarstwo olejne, różne formy rysunku, kolaż. Jest autorką książek artystycznych, z których najbardziej znana to *Dziewczyna na płótnie*. Jest to zbiór interpretacji jej malarstwa napisanych przez takich autorów jak Olga Tokarczuk czy Maria Poprzeczka.

Prace Poli Dwurnik były pokazywane na wystawach zbiorowych i indywidualnych m.in. w Narodowej Galerii Sztuki Zachęta w Warszawie oraz w Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK w Krakowie, ale także w Narodowym Muzeum Sztuki XXI wieku MAXXI w Rzymie. Ostatnia jej solowa wystawa nosiła tytuł *Yellow Eyes* i odbyła się w zeszłym roku w Harkawik Gallery w Nowym Jorku.



Magdalena LASKOWSKA

absolwentka Wydziału Malarstwa ASP w Warszawie. Obroniła dyplom z wyróżnieniem w pracowni malarstwa prof. Stanisława Baja; aneks z ilustracji w pracowni dr. Zygmunta Januszewskiego. Uczestniczyła w wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą. Finalistka konkursów, m.in. kilkakrotnie: Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego (Szczecin) czy Bielskiej Jesieni (Bielsko-Biała). Uczestniczka Warszawskich Targów Sztuki oraz Targów Sztuki Affordable Art Fair w Nowym Jorku i Bridgehampton, a także w Hamburgu i w Londynie. Jej prace znajdują się m.in. w kolekcji Muzeum Narodowego w Gdańsku Oddział Sztuki Nowoczesnej oraz w prywatnej kolekcji byłego prezydenta Niemiec Horsta Köhlera.



Jakub Julian ZIÓŁKOWSKI

tworzy obrazy, obiekty i monotypie. Wychodząc od praktyki artystycznej będącej formą medytacji i wglądu, tworzy osobistą mitologię, własnowolne królestwo zjawisk i form wizualnych. W swojej twórczości łączy proste, uniwersalne symbole opisujące podstawowe procesy natury z tradycjami i językiem współczesnego malarstwa. Jego prace prezentowane były na licznych wystawach indywidualnych, m.in.: *Jesteście moi*, Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAR, Kraków (2023); *Święte Nic*, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie (2018); *Das Leben selbst*, Neues Museum Nuremberg, Norymberga (2017); Brał udział w najważniejszych zbiorowych prezentacjach sztuki swojego pokolenia, w tym: *Co widzieć. Polska sztuka dzisiaj*, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Warszawa (2014); *The Encyclopedic Palace*, 55 Międzynarodowe Biennale Sztuki w Wenecji (2013); *The Generational: Younger Than Jesus*, The New Museum of Contemporary Art, Nowy Jork (2009).

Pola DWURNIK

Twórczość Czesława Miłosza była od zawsze obecna w moim życiu. W latach 80., gdy byłam kilkulatką, moi rodzice przemycali z Zachodu paryskie wydania zakazanego wówczas Miłosza. Tata malował, a mama czytała mu na głos poezję i prozę Mistrza. Nie chodziłam do przedszkola, przebywałam głównie w pracowni i malowałam razem z tatą. Słuchałam więc, jak mama czyta. Nie przeszkadzało mi, że tego nie rozumiem. Później, w latach 90., gdy byłam w liceum, zafascynowała mnie polska literatura. Wówczas – już świadomie – zgłębiłam Czesława Miłosza. Miałam wrażenie, że doskonale go znam, więc najwyraźniej jako dziecko wiele wchłonełam i zapamiętałam. Jego sposób obrazowania, słownictwo, metafory, całe zdania stały się elementem mojego postrzegania świata i rozumienia człowieka, są niejako we mnie wbudowane i złączone z płótnem i farbą. Jestem niezwykle szczęśliwa, że moje obrazy mogą towarzyszyć słowom Miłosza w nowej serii Wydawnictwa Znak.



fot. archiwum prywatne



Lew i lwica, 46 x 55 cm, 2016

Magdalena LASKOWSKA

Zajmuję się przede wszystkim malarstwem, ale studiowałam też ilustrację pod okiem doktora Zygmunta Januszewskiego (powstały wtedy między innymi moje projekty okładek do dzieł Gombrowicza oraz ilustracje do aforyzmów Leca). Uwielbiam książki, a okładka jest często tym, co w pierwszej chwili przykuwa uwagę poszukującego inspiracji czytelnika. Cieszy mnie każda okazja do połączenia tych dwóch pasji, literatury i sztuki.



fot. archiwum prywatne



Spring, 80 x 80 cm, 2022



Kobaltowa górk, 100 x 73 cm, 2010-2011

Miłosz, po co nam dzisiaj?

To będzie osobisty tekst, inny być nie może, bowiem staję tu przed Państwem w jakiejś poetyckiej prawdzie o sobie samej, a występuję w dwóch rolach: piszącej i – może nade wszystko – czytającej. I od tej roli czytelniczki chciałabym zacząć. Ona wydaje mi się ważna i bez niej nie istniałabym jako osoba, która odważa się na to, żeby pisać. Namysł nad tym prowadzi mnie do szkolnych lektur poezji. Wtedy, szczególnie w czasie licealnego mierzenia się z poezją, zachęcano nas (drogą przymusu) do czytania wierszy klasyków. I wśród czytanych byli Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Tadeusz Różewicz, Zbigniew Herbert i – to już w ramach lektur dodatkowych, samodzielnie wybieranych – Tadeusz Nowak. Mogłabym napisać, teraz, po wielu, wielu latach, że te lektury mnie ukształtowały. Jako nastolatka wiele z nich wynosiłam. Uposażały mnie na czytelniczą i pisarską przyszłość. Szczególnie intrygujący był dla mnie wtedy Czesław Miłosz, ten



fot. Rafał Siderski

Małgorzata Lebda

poetka, pisarka, ultramaratonka

już wówczas – w moim poczuciu – stary, zasłużony, owiany sławą poeta. Czytałam jego wiersze i rozpoznawałam w nich wątpliwości, które miałam jako osoba szykująca się do wykonania kroku z małej beskidzkiej wsi w wielką, pociągającą niewiadomą, Kraków, gdzie – jak się spodziewałam – studia otworzą mi okno na świat, wielki świat.

Wiersze, których uczyłam się na pamięć

Zatrzymywały mnie wtedy wiersze Miłosza, w których widziałam swoje zdziwienie światem, takie jak te: „Kiedy księżyc i spacerują kobiety w kwiaciastych sukniach, / Zdumiewają mnie ich oczy, rzęsy i całe urządzenie świata. / Wydaje mi się, że z tak wielkiej wzajemnej skłonności / Mogłaby wreszcie wyniknąć prawda ostateczna” – wiersz *Kiedy księżyc* z tomu *Miasto bez imienia* (1969). Były wiersze, których uczyłam się na pamięć, a to nie z przymusu recytowania na lekcjach języka polskiego czy z nakazu recytowania w wyłożonych boazerią salach powiatowych domów kultury na konkursach recytatorskich, uczyłam się ich dla przyjemności. I jeden z nich zabrałam ze sobą w życie, to wiersz *Dar* napisany przez poetę w Berkeley w 1971 roku i zamieszczony w tomie *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* (1974). A idzie on tak: „Dzień taki szczę-

śliwy. / Mgła opadła wcześniej, pracowałam w ogrodzie. / Kolibry przystawały nad kwiatem kaprifolium. / Nie było na ziemi rzeczy, którą chciałbym mieć. / Nie znałem nikogo, komu warto byłoby zazdrościć. / Co przydarzyło się złego, zapomniałem. / Nie wstydziłem się myśleć, że byłem, kim jestem. / Nie czułem w ciele żadnego bólu. / Prostując się, widziałem niebieskie morze i żagle”. Uspokaja mnie obecnie i uspokajał mnie wtedy ten wiersz, a w nim: harmonia, piękno, pogodzenie ze światem i jego elementami. Można byłoby powiedzieć: sielanka.

Oto ja, dziecko wsi, lasów, uroczysk, paryi

Ale nudna byłaby to poezja, gdyby dostarczała jedynie takiego obrazu świata. Szczególnie skomplikowane, niepokojące i interesujące wydaje mi się patrzenie Miłosza na przyrodę. **Oto ja, dziecko wsi, lasów, uroczysk, paryi, na co dzień dzieląca przestrzeń ze zwierzętami różnej maści, już jako studentka w wielkim mieście natrafiłam na wiersz *Do natury* z tomu *Wiersze ostatnie* (2006). Moja interpretacja, moje patrzenie na ten tekst jest aktem w procesie.** Niekiedy czytam go jako ironiczny głos, opowiedzenie się po stronie Natury (a więc czy nie swojej też?) i wówczas zgadzam się z poetą, blisko jest mi do



W drodze do Łomży, 1981 (fot. PAP/Maciej Billewicz)

jego intuicji, do jego „ekologicznego marzenia”. Niekiedy jednak, znając filozoficzny namysł Noblisty, pytam siebie, czytelniczkę, o ten drażliwy, wąpiący fragment z zakończenia: „William Blake miał rację łącząc w jedno człowieka i boskość. / Na nic wasze modlitwy do kota, do drzewa i do gwiazdozbioru Plejady / Albo do puszczy pierwotnych (...)”. Czesławie Miłoszu, prowokowałaś tu? Cokolwiek by odpowiedział, wiersz ten sprowokował we mnie namysł i pracę wyobraźni, która, szczególnie teraz, w dobie różnorodnych kryzysów, jest nam, czytelnikom, potrzebna.

Wiersze zagadki, wiersze puzzle

Przyznaję, w licealnym czasie wielu z wierszy Noblisty nie rozumiałam, wiele kontekstów dopiero miało zostać przeze mnie odkrytych, wiele niuansów, delikatności, detali. Koronkowa robota poetycka Miłosza jawiła mi się jako wiersze do odkrywania, wiersze zagadki, wiersze puzzle. Oto poetyckie wyzwania, które trzymały mnie przy jego tomach. **Niekiedy sensy ujawniały się po latach, w dorosłości, niespodziewanie, jak wtedy, kiedy stojąc pośrodku nagrzanej do granic wytrzymałości Doliny Śmierci na pustyni Mojave w południowej części Kalifornii, zaczęłam, obsesyjnie, powtarzać sobie: „W Dolinie Śmierci**

myślałem o sposobach upinania włosów...”, nie mogąc przypomnieć sobie, skąd to znam. Dopiero czytanie na nowo Miłosza w całości, jego *Wierszy wszystkich* (Wydawnictwo Znak, 2011), uświadomiło mi, że mówiłam wtedy Noblistą, tym z tomu *Miasto bez imienia* (1969).

Eksperymentuje, zmienia się, ulega przeobrażeniom

Na co mi autor *Na brzegu rzeki*, mnie jako piszącej? Ach. Wydaje mi się on poetą koniecznym przy wypracowywaniu własnego języka poetyckiego. Poetą, który pokazuje różnorokie sposoby pracy z językiem: eksperymentuje, zmienia się, ulega przeobrażeniom, ale przy tym jest niepodrabialny i osobny. Wiersze z tomu *Druga przestrzeń* (2002) i *Wiersze ostatnie* (2006) przyznaję – dla mnie jako osoby, która jest w procesie poszukiwania, ustalania ze sobą i światem hierarchii bytów, osoby jednocześnie wąpiącej i wiedzącej, że wierzy (w coś, co trudno nazwać, uchwycić, wyobrazić sobie, coś, co dla mnie mieści się pomiędzy tym co organiczne a tym co duchowe) – to wiersze ważne i ośmielające mnie do poszukiwań i wąpienia (tu wiersz *Jeżeli nie ma*): **„Jeżeli Boga nie ma, to nie wszystko człowiekowi wolno. / Jest stróżem brata swego / i nie wolno mu brata swego zasmucać, / opo-**

wiadając, że Boga nie ma”. Wątpić, nie mieć pewności, trwać w ciekawości – to wielce odświeżające i uwalniające perspektywy, szczególnie teraz, w XXI wieku, kiedy na co dzień spotykam się z głosami pewnymi siebie i swojej prawdy, z głosami nieznoszącymi sprzeciwów, a stąd już blisko do przemocy różnego rodzaju.

Rozliczanie się z praktyką życia

Ostatnie tomy Czesława Miłosza to dla mnie – zarówno jako czytelniczki, jak i osoby piszącej – wielka autotematyczna pieśń. **Proces pisania poddawany jest tu analizie, rozkładany na czynniki pierwsze, następuje, niemal, rozliczanie się z praktyką życia.** Jak dobrze – myślę sobie – że poeta dzieli się wierszami jak ten *Bez Dajmoniona*: „Dajmonionie, od dwóch tygodni nie nawiedzasz mnie / I staję się kim byłbym zawsze bez twojej pomocy. / Patrę w lustro i niemiła jest mi moja twarz, / Pamięć otwiera się, a tam straszno. // Zmącony i nieszczęśliwy ja człowiek. / Zupełnie inny zostanę w moich wierszach. / Chciałbym ostrzec czytelników, prosić wybaczenia. / Cóż kiedy nie umiem nawet tej skargi ułożyć”. Iluż przyszłym twórczym rozczarowaniom zapobiega ten wiersz, ile w nas piszących oswaja!

Być – po prostu – dobrymi ludźmi

Ostatnio, w związku z pracą ze studentami, a także na wieść o ogłoszeniu przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej 2024 roku Rokiem Czesława Miłosza (w dwudziestą rocznicę śmierci), wróciłam do jego wierszy. I w ten rok celebracji zabieram ze sobą linijkę z wiersza *Ze szkodą*, z tomu *To* (2000), która idzie tak: „Jak najmniej szkodzić. O to zabiegałem”. Widzę w niej przyznanie się do słabości ludzkiej natury, ale też siłę, moc, potrzebę i sprawczość, które pomagają nam w czasach kryzysów, w momentach granicznych, być – po prostu – dobrymi ludźmi.

Czesław Miłosz w Znaku

Ocaleni

Początki Czesława Miłosza w Znaku sięgają lat siedemdziesiątych. Kierujący wydawnictwem Jacek Woźniakowski wykorzystywał każdą okazję, by próbować udostępnić polskim czytelnikom twórczość pisarzy emigracyjnych skazanych w kraju na nieistnienie. Znak – który w przeciwieństwie do wydawnictw państwowych nie musiał stosować autocenzury – napierał na tę ścianę i dzięki uporowi i talentom dyplomatycznym Woźniakowskiego ukazały się w naszej oficynie książki Józefa Czapskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Stanisława Vincenza, Jerzego Stempowskiego, Witolda Gombrowicza, Aleksandra Wata, Bogdana Czaykowskiego, Konstantego Jeleńskiego i in. Najważniejszym i na stałe związanym ze Znakiem autorem okazał się Czesław Miłosz.

„Ale z pana fantasta”

Legendarna historia „walki o Miłosza” to przykład postawy Jacka Woźniakowskiego, który dzięki niej zyskał sobie w kręgach PRL-owskich urzędników opinię jasnowidza.



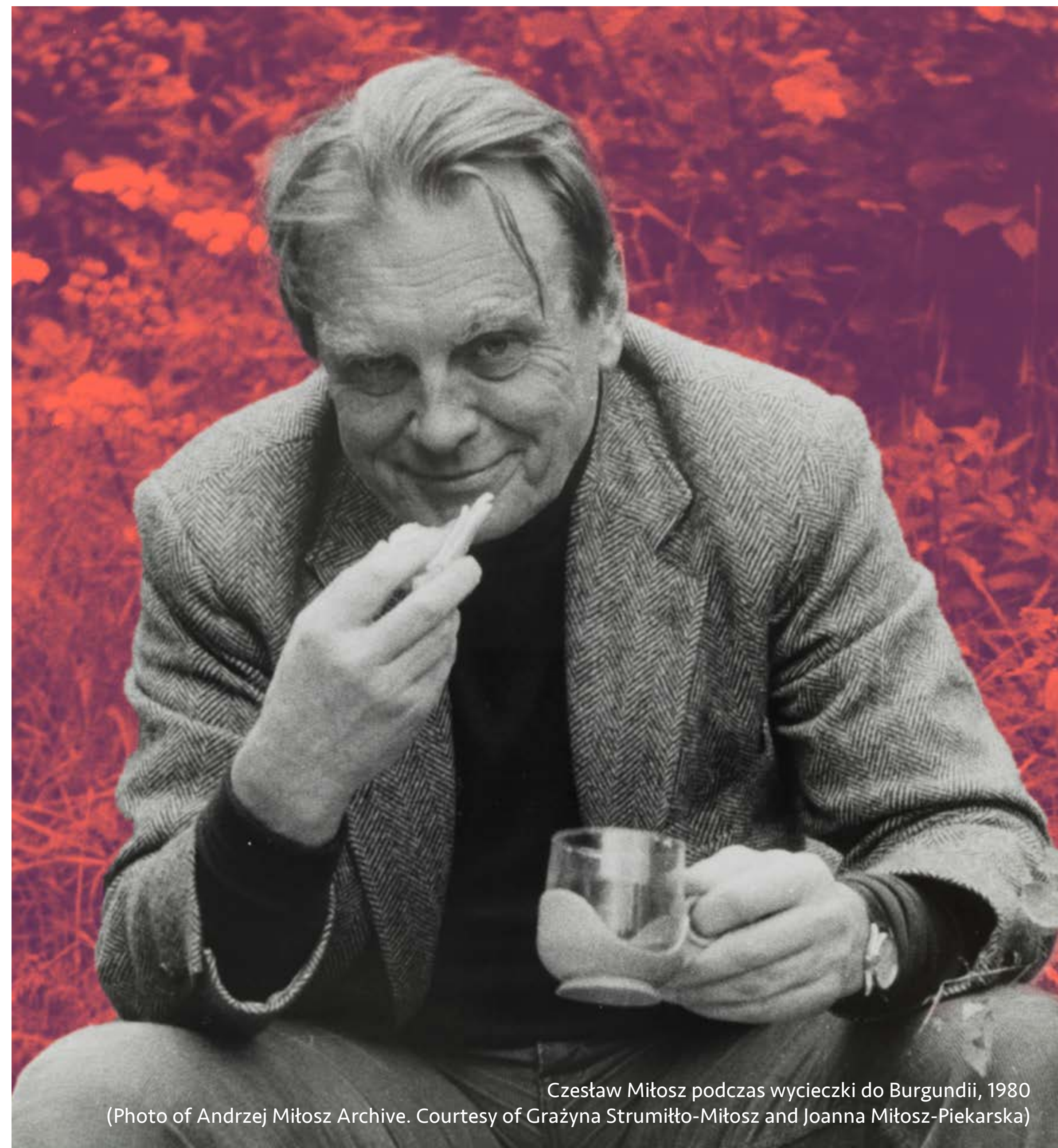
fot. Adam Golec

Jerzy Illg

wieloletni redaktor naczelny
Społecznego Instytutu
Wydawniczego Znak,
opiekun „stajni noblistów”

Przez całe lata siedemdziesiąte wstawiał do planów wydawniczych kolejne tomy Czesława Miłosza, którego nazwiska nie wolno było wówczas wymienić nawet w przypisie (w pracach naukowych wprowadzano cytaty z jego wierszy formułą „jak powiada Poeta”). Książki te były oczywiście regularnie z planów Znaku usuwane, Woźniakowski niezrażony wstawiał je na powrót w roku następnym – i historia się powtarzała. Dyrektor Departamentu Książki powiedział mu podobno z ubolewaniem: „Że też pan zawsze musi się sprzymierzać z wrogami Polski Ludowej”. W Urzędzie do spraw Wyznań perswadowano: „Niech pan sobie wybije z głowy tego Miłosza. Nigdy go pan w tym kraju nie wyda”. Kiedy nasz wspaniały szef na kolejną reprimendę odparował: „A co by było, gdyby ten wróg Polski Ludowej dostał Nobla?”, usłyszał w odpowiedzi: „Ale z pana fantasta”.

Za to gdy niemożliwe stało się niepojętym faktem, przeżeni urzędnicy od polityki kulturalnej, którym w oczy zaglądało widmo międzynarodowej kompromitacji, błagali: „Pan ma gotowego do druku tego Miłosza. Damy panu dodatkowe przydziały papieru, tylko opublikujcie go szybko”. Pierwszą książką Miłosza, po niemal trzydziestu latach banicji, był tom *Gdzie wschodzi słońce i kędy*



Czesław Miłosz podczas wycieczki do Burgundii, 1980
(Photo of Andrzej Miłosz Archive. Courtesy of Grażyna Strumiłło-Miłosz and Joanna Miłosz-Piekarska)

zapada, wydany w astronomicznym – jak na to, na co zezwalano Znakowi – nakładzie 30 tysięcy egzemplarzy. Nakład 300 tysięcy także wsiąkłby w wyposzczony rynek jak woda w piasek. W gazetach z tamtego czasu zachowały się zdjęcia dzikich tłumów i komitetów kolejkowych szturmujących siedzibę wydawnictwa w nadziei zdobycia książki.

Po Noblu

Dzięki Nagrodzie Nobla dzieła Miłosza mogły powrócić do kraju, trafiając do najważniejszych dla poety czytelników już nie w wydaniach podziemnych i przemycanych z zagranicy, ale dzięki „normalnym” edycjom krajowym, ukazującym się w ogromnych nakładach. **Kiedy podjąłem pracę w wydawnictwie w latach osiemdziesiątych, moją ambicją stało się pozyskanie Miłosza dla Znaku na stałe. Od czasu zerwania z PRL-em pierwsze wydania jego książek ukazywały się w paryskim Instytucie Literackim, a poczynając od roku 1980 – miały swoje „oficjalne” reedycje w wydawnictwach krajowych (oprócz Znaku między innymi w WL-u i PIW-ie).** Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych „punkt ciężkości” zaczął się stopniowo przesuwac do kraju: *Kroniki* opublikowane zo-



stały w niewielkim odstępie czasu w Instytucie Literackim i w naszym wydawnictwie (1988) – podobnie jak *Rok myśliwego* (1991) i *Szukanie ojczyzny* (1992), natomiast tom *Dalsze okolice* ukazał się już w Znak (1991), opatrzony adnotacją: „Książka ta początkowo miała być wydana przez Instytut Literacki w Paryżu, który łaskawie odstąpił Znakowi prawo pierwszeństwa”. Nowe tomy wierszy – a była to dla poety najważniejsza część jego twórczości – publikował już wyłącznie w Znak: *Na brzegu rzeki* (1994), *To* (2000), *Druga przestrzeń* (2002), *Wiersze ostatnie* (2006). Kontynuujemy tę misję, wydając najpierw w *Dziełach zebranych* pięć tomów *Wierszy*, a w ślad za nimi uaktualniane co jakiś czas *Wiersze wszystkie*, a także *Przekłady poetyckie wszystkie* (2015).

Miłosz wraca

Podczas długich lat w Ameryce Miłoszowi towarzyszyło poczucie osamotnienia, brakowało mu udziału w życiu intelektualnym, kontaktu z czytelnikami, kawiarni literackich, rozmów, wymiany myśli z przyjaciółmi. To wszystko odnajdował w Krakowie, który staromiejską atmosferą przypominał Wilno i zastąpić mu miał na starość „Miasto bez imienia”.

Ważnym powodem ciążenia właśnie ku temu miejscu, w którym mieszkał przecież po wojnie, była serdeczna przyjaźń z Jerzym Turowiczem. Przyglądającemu się z kalifornijskiego oddalenia polskiej rzeczywistości i życiu umysłowemu poecie najbliższe duchowo i intelektualnie było środowisko „Tygodnika Powszechnego” i Znak. Temu pismu i wydawnictwu, gdy było już to możliwe, powierzał najchętniej swoje nowe wiersze, eseje, artykuły, książki. **Wyznał to zresztą kiedyś *expressis verbis*: „Z pewnych względów lubię być drukowany w ‘Tygodniku’, nie tylko, także wydawać książki w Znak. Te względy są natury przyjacielskiej i, nazwijmy to tak, wdzięcznościowej”.** Dotyczyło to oczywiście także miesięcznika „Znak”, który utożsamiający się ze środowiskiem katolicyzmu otwartego myśliciel cenił za poziom, niezależność i powagę intelektualnego dyskursu.

Jakiegoż to gościa mieliśmy w Krakowie

Po przenosinach Czesława Miłosza do Krakowa współpraca ze Znakiem stała się regularna, intensywna i po niekąd „robocza”. Ukazywały się tu nie tylko wymienione wyżej tomy nowych wierszy, ale także wznowienia esejów: *Ziemia Ulro* (1994), *Ogród nauk* (1998), książki eseistyczne

nowe: *Jakiegoż to gościa mieliśmy* (1996) – oraz autoryzowane przez Miłosza zbiory esejów w wyborze i opracowaniu Joanny Gromek: *Metafizyczna pauza* (1989), *Życie na wyspach* (1997), *O podróżach w czasie* (2004) i *Traktat o życiu. Myśli wybrane* (2014). Bestsellerami okazały się wielokrotnie wznawiane *Historia literatury polskiej* (1993) i uhonorowany Nagrodą Nike *Piesek przydrożny* (1997). We współpracy z redakcją powstały książki *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950* (1998) i *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939* (2003) oraz *Antologia osobista. Wiersze, poematy, przekłady* (1998) – książka z czterema kasetami, na których autor czyta swoje utwory. Znak wydawał książki tłumaczone przez Miłosza: *Wybór pism Simone Weil* (1991), *Storge Oskara Miłosza* (1993) i *Żółty tulipan Denise Levertov* (1999) – oraz poprzedzane przez niego wstępami: *Josifa Brodskiego 82 wiersze i poematy*, *Charlesa Merilla Podróż albo rzeź niewiniątek*, *Jane Hirshfield Uważność*, *Andrzeja Szczeklika Katharsis*. Warto wspomnieć, że niektóre książki Miłosza opublikowane w Znaku dopiero później miały wzorowane na naszych wydaniach swoje edycje amerykańskie – tak było z *Listami Czesława Miłosza i Thomasa Mertona* (1991) i antologią *Wypisy z książ*

użytecznych (1994). Niezależnie od nowych tomów wierszy ukazywały się ich wybory: *Wiersze*, t. 1–3 (1993), wspomniana *Antologia osobista* oraz *Jak powinno być w niebie* (2010). Ukoronowaniem tych prac nad poezją Miłosza było pieczołowicie przygotowane wydanie pięciu tomów *Wierszy w Dziełach zebranych* (2001–2009) – pierwsze cztery tomy powstały pod kontrolą autora, który rozstrzygał wszystkie kwestie edytorskie. Zyskujące w ten sposób status wersji kanonicznych utwory te weszły następnie do regularnie wznawianych *Wierszy wszystkich* (2011). W roku 2024 ukaże się obszerny dwujęzyczny, polsko-angielski, wybór wierszy *Zmyślenie albo wielki sen / Fiction or a Long Dream*. Na koniec nadmienić trzeba, że w Znaku wychodziły nie tylko dzieła Miłosza, ale też książki o nim i jego twórczości: Jana Błońskiego *Miłosz jak świat* (1998) i pomnikowa biografia Andrzeja Franaszka *Miłosz* (2011), mająca już przekłady na język angielski, litewski i chiński.

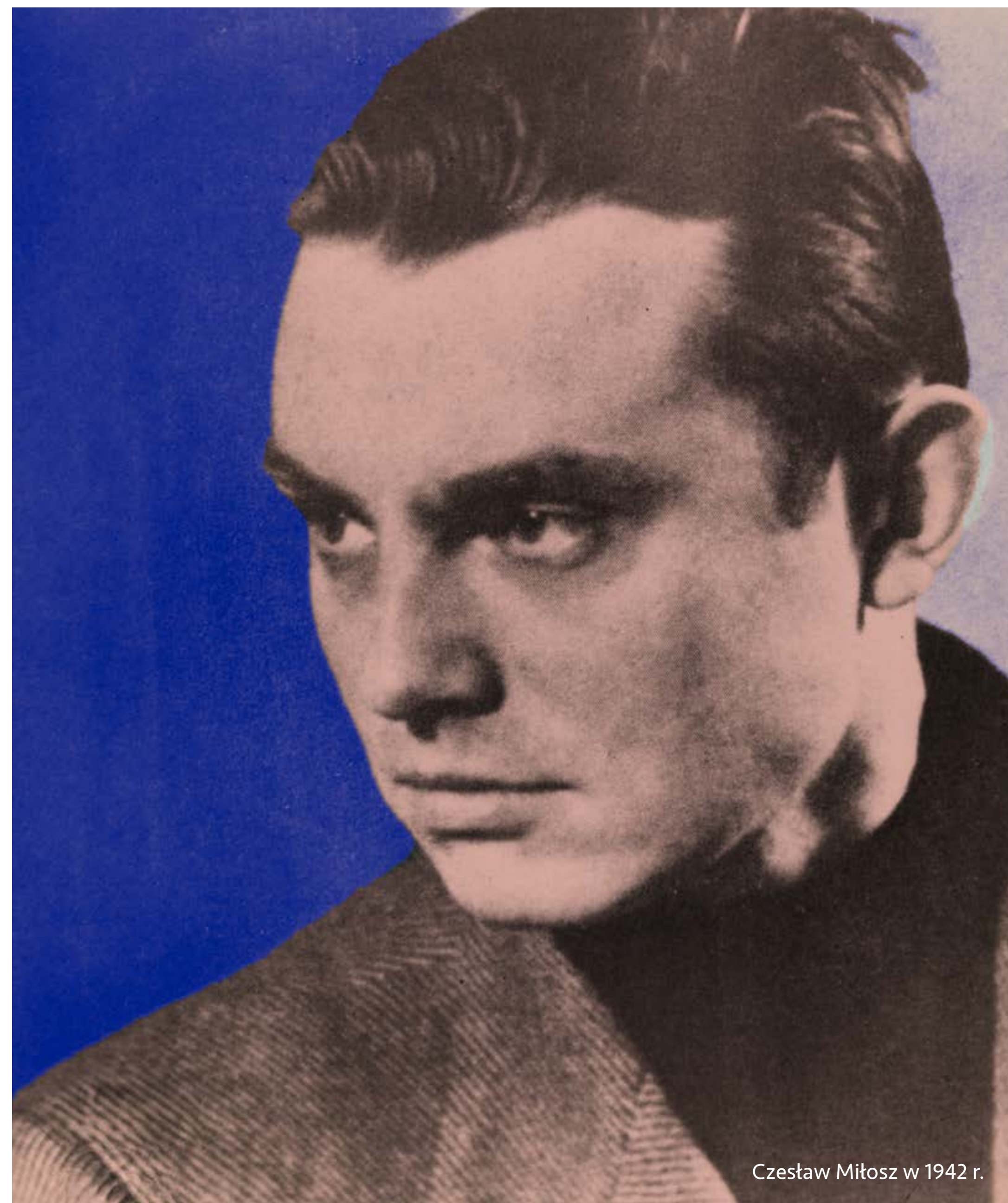
Dąb Czesława, akacja Wisławy

Znak odegrał także istotną rolę w organizowaniu od roku 2009 kolejnych edycji Festiwalu Czesława Miłosza, którego miałem zaszczyt być dyrektorem programowym.

W roku 2011, w setną rocznicę urodzin poety, ogłoszonym przez Sejm RP Rokiem Czesława Miłosza, w ogrodach Dworku Łowczego – siedziby Znak – dąb jego imienia posadzili goście jubileuszowego Festiwalu Miłosza: Wisława Szymborska, Seamus Heaney, Tomas Venclova, Ko Un, Siergiej Kowalow i in. Dziś pięknie górującemu nad ogrodem Dębowi Czesława Miłosza towarzyszy rosnąca obok Akacja Wisławy Szymborskiej i Buk Kornela Filipowicza.

Co nas czeka

Rok 2024 – dwudziesta rocznica śmierci poety – ogłoszony został przez Senat RP Rokiem Czesława Miłosza. W Znak oprócz wspomnianego już dwujęzycznego wyboru wierszy ukażą się inicjujące serię wznowień najważniejszych esejów tomy: *Ziemia Ulro* (ze wstępem Olgi Tokarczuk) i *Zniewolony umysł*, a także pierwsze ze wznowianych tomów poetyckich Miłosza wydawanych – podobnie jak seria książek poetyckich Wisławy Szymborskiej – z reprodukcjami rękopisów i maszynopisów z odręcznymi poprawkami autora. Ponadto opublikujemy tłumaczenie książki Cynthii L. Haven *Czesław Miłosz. A California Life*.



Czesław Miłosz w 1942 r.

Zapraszamy Państwa do zaangażowania się
w inicjatywę **Roku Czesława Miłosza**.

Nieustająco zwiększa się liczba partnerów
zainteresowanych działaniami na rzecz
popularyzacji twórczości noblisty.

Zapraszamy do kontaktu z **Wydawnictwem Znak**,
głównym inicjatorem **Roku Czesława Miłosza**
i wydawcą jego dzieł.

Kontakt:

Emilia Rydel

Wydawnictwo Znak

tel. 667 581 753

e-mail: rydel@znak.com.pl

